SOSNOWIEC. KATOWICE

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII PONIEDZIAŁEK 8 LISTOPODA 1926 R. NR. 262

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Nowe rozporządzenie a wolność słowa.

GŁOSY PRASY WARSZAWSKIEJ.

Podane przez nas wczoraj rozporządzenie o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli, wywołało w pismach warszawskich jednomyślne uwagi. Poza **„Gazetą Warszawską“** z niedzieli, której nie otrzymaliśmy z niewiadomej przyczyny, oraz **„Głosem Prawdy“** i **„Rzeczypospolitą“**, które nie miały czasu czy miejsca, by zająć się tem rozporządzeniem, przytaczamy uwagi następujących pism:

WARSZAWIANKA: Tyle mówi rozporządzenie, które najwidoczniej ma na oku nietylko zatamowanie wybryków w dziennikarstwie, ale także otwiera bardzo szerokie możliwości do unicestwienia wszelkiej konstytucyjnej wolności słowa w druku.

ROBOTNIK: Powyższe rozporządzenie godzi w jedną z kardynalnych podstaw ustroju demokratycznego — w wolność słowa. Cała opinja demokratyczna podniesie przeciwko niemu protest. Niewątpliwie, zaprotestuje przeciwko rozporządzeniu temu Sejm, który otrzyma je do rozpatrzenia i zatwierdzenia. W każdym razie P. P. S. wystąpi przeciwko niemu stanowczo i w Sejmie i w kraju.

NASZ PRZEGLĄD: Ostatecznie cel rozporządzenia jest wprost ten, aby prasa nie mogła podawać żadnych informacyj o poczynaniach lub zamierzaniach rządu — prócz tych, które sam rząd zechce oficjalnie podać do wiadomości publicznej. Jesteśmy pewni, że Sejm, który ma prawa uchylać rozporządzenia, wydane na podstawie pełnomocnictw, to rozporządzenie uchyli natychmiast po zebraniu się na sesję!

EXPRESS PORANNY: Treść powyższego dekretu, o którym już dawniej obiegały niepokojące pogłoski, wywołała wszędzie wielkie wrażenie i liczne komentarze. Koła parlamentarne uważają, iż dekret ten stanowi ograniczenie wolności słowa w druku i mowie, gwarantowanej przez konstytucję. Dekret ten musi być przedłożony Sejmowi. Nie ulega wątpliwości, że wywoła on zgodny protest całego parlamentu

Zjazd związku kółek rolniczych.

Warszawa, 7.11 (PAT) — Z okazji dorocznego zjazdu delegatów centralnego związku kółek rolniczych odbyła się dziś o godz. 11 w sali teatru polskiego uroczysta akademja, którą **zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzplitej wraz z małżonką.** W chwili ukazania się p. Prezydenta w loży na sali rozległy się oklaski i okrzyki na cześć p. Prezydenta. Akademję otworzył prezes Wilkoński krótkiem przemówieniem, w którem dziękował p. Prezydentowi za przybycie i podkreślił doniosłą rolę, jaką obecnie odgrywają na wsi kółka rolnicze. Z kolei zabrał głos wiceprezes związku poseł Stolarski, który wygłosił referat p. t. **„Historja i rozwój Kółek Rolniczych.** Referat p. t. **„Znaczenie drobnego rolnictwa w życiu gospodarczem kraju“** wygłosił sekretarz prezydjum związku Czałbowski. O godz. 11.55 p. Prezydent Rzplitej żegnany owacyjnie przez zebranych opuścił akademję

Minister reform rolnych p. Staniewicz na Śląsku.

Jak już podawaliśmy wczoraj — przybył w niedzielę do Katowic, minister reform rolnych, prof. dr. Staniewicz, powitany na dworcu przez p. wojewodę, prezesa okręgowego urzędu ziemskiego i przedstawicieli innych władz.

Według programu p. minister zwiedził część powiatu lublinieckiego i powiat tarnogórski — poczem w gmachu województwa w Katowicach przyjmował na audjencji przedstawicieli organizacyj społecznych

WYKONANIE REFORMY ROLNEJ NA ŚLĄSKU.

O godzinie 6 i pół wiecz., p. minister odbył z przedstawicielami prasy konferencję, na której wygłosił przemówienie, dotyczące wykonania reformy rolnej na Śląsku.

Z prawdziwem wzruszeniem stanąłem dzisiaj na tej odwiecznie polskiej ziemi Piastowej, o której wraz z wieszczem rzec można, iż po tylu wiekach cudem przywróconą została na Ojczyzny łono.

Z uznaniem głębokiem oglądam tu Wasze prace, ale i z podziwem dla Waszego hartu, mocy i wytrwałości. To też niechże mi wolno będzie na wstępie mego przemówienia dać wyraz mym uczuciom dla Was w krótkim staroślaskim — Szczęść Boże!

W ciągu swej blisko 5-cio miesięcznej, dotychczasowej pracy, jako minister reform rolnych, objechałem już prawie wszystkie podwładne mi okręgi — z wyjątkiem Śląska i Krakowa.

Śląsk i Kraków zostawiłem na sam koniec to nie stało się dlatego, jakobym te dzielnice uważał za mniej ważne od innych, lecz odwrotnie, dlatego że okręgi te uważam za najtrudniejsze, i dlatego pragnąłem przystąpić do rozwiązywania w nich zagadnień agrarnych wzbogacony w jaknajwiększe doświadczenie, nabyte w innych, bardziej pod względem agrarnym łatwym dzielnicach, dalej wpłynęła na to okoliczność, iż ustawodawstwo, odnoszące się do działania ministra reform rolnych na Śląsku odmienne jest od ustaw obowiązujących na pozostałym obszarze Rzeczypospolitej, że więc wymagało ono specjalnego studjum. Po zapoznaniu się z ustawodawstwem tutaj obowiązującem, przyjechałem do Was ażeby w zetknięciu się z czynnikami miejscowymi zorjentować się co do potrzeb i postulatów, o ile idzie o zagadnienia agrarne, względnie sprawy, stojące z niemi w związku. Podkreślam przytem, iż o ile zdołałem już zorjentować się — problem agrarny w Województwie Śląskiem jest z jednej strony o wiele dalej posunięty w swem rozwiązaniu niż w innych dzielnicach Rzeczypospolitej, z drugiej jednak strony przedstawia dużo trudności tak z powodu gęstego zaludnienia i braku ziemi jak i z powodu niemożności zastosowania tu norm prawnych, obowiązujących w innych dzielnicach Rzeczypospolitej.

Najbardziej palącym, ale też i najtrudniejszym do rozwiązania przedstawia się problem agrarny u Was w dziedzinie parcelacji i osadnictwa. Wykonanie ustawy osadniczej w górnośląskiej części województwa uległo znacznej zwłoce, początkowo wskutek braku organizacji władz, później z pewnych względów natury technicznej i prawnej przeszkody. Przeszkody te obecnie zostały już usunięte i droga do przeprowadzenia osadnictwa, które uwzględni jednak nasze zobowiązania na terenie międzynarodowym stoi otworem. W szczególności w sprawie utworzenia Związku dla dostarczania ziemi zrobiono znaczny krok naprzód i mogę dać zapewnienie, że Związek ten w najbliższej przyszłości, jeszcze w tym roku, rozpocznie swoją działalność.

NIE WZGLĘDY POLITYCZNE ALE KONIECZNOŚĆ.

Przy tej sposobności niech wolno mi będzie podnieść z naciskiem, że przy rozwiązaniu zadań, o których tu mówię nie grają żadnej roli względy polityczne a decydują jedynie względy gospodarcze i społeczne. Uwagę tę uważam za konieczną dla odparcia szerzonych przez niektóre sfery pogłosek, jakoby Polska sprawę osadniczą traktowała ze stanowiska wyłącznie politycznego, tak nie jest — jest to jedynie konieczność socjalna i gospodarcza jak to wskazuje zresztą i działalność naszych najbliższych sąsiadów z zachodu.

Uwagę swoją zwrócę przedewszystkiem na powiększenie istniejących karłowatych gospodarstw i tworzenie parcel robotniczych i ogrodniczych.

BRAK ODPOWIEDNICH FUNDUSZÓW.

Z powodu niemożności uruchomienia większych funduszów, osadnictwo na Górnym Śląsku narazie rozpocznę w skromniejszych rozmiarach, co chociaż nie idzie po linji potrzeb ludności, to jednak w pierwszym roku jest wskazane ze względu na to, że urzędy ziemskie nie miały sposobności wyszkolić dostatecznej ilości personelu technicznego.

W cieszyńskiej części Województwa Śląskiego odbywać się będzie osadnictwo na zasadzie obowiązującej ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Już rozpoczęto akcję ażeby dokonaną w latach 1920 — 1921 parcelację dzierżawną dóbr b. Komory Arcyksiążęcej zamienić na definitywną, przyczem oczywiście istniejący stan rzeczy musi ulec korekturze już to ze względów technicznych, już też dla uczynienia zadość wymogom ustawy.

KOMASACJA GRUNTÓW.

Mówiąc o osadnictwie i parcelacji na Śląsku niepodobna nie wspomnieć o komasacji. Aczkolwiek niema tu zbytniego rozdrobnienia gruntów, to jednak zagadnienie komasacji staje się aktualne w związku z parcelacją sąsiedzką, często bowiem parcelacja ta bez równoczesnego przeprowadzenia komasacji nie przyniesie należytych korzyści i nie uzdrowi struktury drobnych gospodarstw rolnych. Sprawa ta atoli o tyle się komplikuje, że ustawodawstwo w sprawach komasacji zastrzeżone jest w statucie autonomicznym —Sejmowi Śląskiemu. Odpowiednie projekty ustaw są w przygotowaniu i będą przedłożone Sejmowi Śląskiemu. Mówiąc o sprawach agrarnych niepodobna również nie wspomnieć o włościach rentowych, tworzonych przez b. władze pruskie, oraz o ściąganiu należnych z tych włości rent. Sprawa ta została uregulowaną rozporządzeniem Rady ministrów oraz rozporządzeniem ministra reform rolnych, które jednak nie wytrzymały próby życia i musiały być poddane rewizji. Nowe rozporządzenie Rady ministrów w tej materji ukaże się w niedalekiej przyszłości. Rozporządzenie to mieć będzie na względzie zarówno interes Państwa jak i będzie się liczyło z gospodarczemi interesami i możliwościami płatniczemi właścicieli gospodarstw obciążonych rentami.

ODDZIAŁ BANKU ROLNEGO W KATOWICACH.

Rozważamy obecnie sprawę otwarcia oddziału Państwowego Banku Rolnego w Katowicach, która to sprawa będzie w czasie najbliższym jeszcze w tym roku pomyślnie załatwiona.

Podstawowem zadaniem tego otworzyć się mającem oddziału Państwowego Banku Rolnego w Katowicach będzie pomoc kredytowa dla drobnych gospodarstw rolnych, mające na celu ich rozój a także rozszerzenie i pewne powiększenie ilości tych warsztatów pracy, zwłaszcza o ile chodzi o parcele robotnicze.

REALIZACJA PROGRAMU AGRARNEGO.

Zdaję sobie z tego sprawę, że problem agrarny dla tego województwa, jako wybitnie przemysłowego nie ma tego znaczenia co dla innych województw przeważnie rolniczych, to jednak ważności mu nie można odmówić i program agrarny na Śląsku musi być wykonany do czego dołożymy wszelkich starań, licząc się z tem, że starania te będą musiały stać w prostym stosunku do trudności problemu.

Do realizacji tych zadań przystąpię w jaknajściślejszym kontakcie ze społeczeństwem Śląska Górnego o pomoc którego w tej sprawie proszę, a znając jego hart i zawziętość w pracy nie wątpię, że wspólnym wysiłkiem uda nam się pokonać wszystkie trudności i rozwiązać zagadnienia agrarne ku zadowoleniu jak najszerszych mas ludności i potędze Państwa Polskiego.

Po przemówieniu p. ministra odpowiadał na pytania przedstawicieli prasy, wyjaśniając niektóre wątpliwości.

W czasie konferencji obecni byli: p. wojewoda dr. Grażyński, oraz przybyli razem z ministrem pp. Szafran, naczelnik wydziału ministerjum, Staniszewski, dyrektor banku rolnego, Jasiński, sekretarz osobisty tudzież prezes okręgowego urzędu ziemskiego w Katowicach.

L. H.

Zjazd związku pracowników pocztowych w Katowicach.

Wczoraj odbył się w Katowicach walny zjazd związku pracowników pocztowych z udziałem delegatów rozmaitych okręgów.

Zjazd „zaszczycił“ swoją obecnością niedoszły „minister“ po przewrocie majowym, p. Szczurek, który zajmuje stanowisko prezesa zarządu głównego związku pracowników państwowych.

Na zjeździe obecny był jago gość, poseł Ziemięcki z P. P. S.

Zjazd uchwalił utworzenie t. zw. związku pracowników komunikacyjnych, w którego skład wchodzą: związek zawodowy kolejarzy, związek pocztowców, związek maszynistów i związek urzędników kolejowych.

Zebrani na zjeździe delegaci domagali się wyrównania płac z grudnia zeszłego roku, stabilizacji i reorganizacji poczty „gdzie jeszcze sanacja moralna nie dotarła“.

Na czym ta reorganizacja poczty ma polegać zjazd dokładnie nie określił.

WYBITNY KOMUNISTA USIŁOWAŁ ZBIEC Z ROSJI.

W okolicach stacji Siebież władze sowieckie aresztowały wybitnego komunistę członka międzynarodówki włościańskiej Rejnfelda, który, po roztrwonieniu 20 tys rubli, usiłował zbiec z Rosji. Rejnfelda przewieziono do Moskwy i osadzono w więzieniu G. P. U

List z Zagórza.

HISTORJA ZAGÓRZA.—KOŚCIÓŁ.— POŚWIĘCENIE DZWONÓW. — PIERWSZA KOPALNIA WĘGLA. — NAPŁYW LUDNOŚCI.—PRZEMYSŁ.— NOWE POKŁADY WĘGLOWE.—INSTYTUCJE KULTURALNO OŚWIATOWE.

Wieś Zagórze należała do ordynacji Mierakowskich, starostów będzińskich, później skutkiem pokrewieństwa przeszła wraz z Klimontowem na Jacka Siemieńskiego. Jacek Siemieński, za udział w powstaniu styczniowem, był zmuszony opuścić Polskę, nie chcąc zaś, by rząd rosyjski zajął mu dobra, sprzedał je za bezcen Niemcowi Kramście. Dawni właściciele Zagórza starali się o dobrobyt włościan, byli ich prawdziwymi przyjaciółmi, sprowadzali książki, uczyli, a każdy mógł śmiało iść do dworu po pomoc, lub radę, to też stosunek między dworem, a wsią był przyjazny. Gdy J. Siemieńskiemu urodził się syn, wtedy na ojców chrzestnych poprosił włościan z Klimontowa. Panowie zagórscy dbali również o upiększenie swojej siedziby, w ogrodach pobudowali jaskinie, posągi; wszystko to zostało zniszczone, a dziś można oglądać jeszcze potrzaskane obeliski i figury. Za czasów napoleońskich wieś dużo ucierpiała od częstych postojów wojsk, to też w wyniszczonej wsi zapanowała nędza; stosunki jednak z czasem poprawiły się i wieś wzrosła w dobrobyt.

Kiedy w Zagórzu nie było jeszcze kościoła, ludność schodziła się na nabożeństwa majowe przed kapliczkę, która znajdowała się tam gdzie dziś Urząd Gminy. W pierwszej połowie zeszłego stulecia został wybudowany z kamienia, jednonawowy kościół, do którego przed wojną został dobudowany kościół trzechnawowy, w stylu gotyckim.

Dwa lata temu zostały poświęcone przez J. E. ks. biskupa A. Łosińskiego trzy dzwony: Barbara—ufundowany przez robotników, Izydor—włościan i Stanisław —młodzież.

Kramsta rozpoczął kopanie węgla w Zagórzu, obecnie można oglądać ślady pierwszej kopalni na „Wilemie", gdzie znajduje się dom, kształtem przypominający budowle dawnych kopalń, obok zaś zwały ziemi, wydobytej z wnętrza.

Skutkiem powstania kopalni napłynęło dużo ludzi do Zagórza, a mała wieś wyrosła na dużą, przemysłową osadę. Dawni mieszkańcy zachowali się do dnia dzisiejszego w postaci rodzin: Musialików, Jędrusików, Lisów, Błasików, Augustyników Bieleckich; w ich też posiadaniu są niewielkie działki ziemi, rozdrobnione skutkiem podziału.

Obecnie w Zagórzu są kopalnie węgla: „Ignacy" (Mortimer) i „Klimontów II", huta cynkowa „Paulina" — własność Towarzystwa Sosnowieckiego. Odkrycie pokładów na kopalni „Klimontów II" w postaci szybu „Barbara", pozwala przypuszczać, że z nastaniem lepszych warunków rozwiną się kopalnie i wykorzystane zostanie bogactwo naturalne.

Zagórze posiada szereg instytucji kulturalno-oświatowych. Istnieje Koło Polskiej Macierzy Szkolnej, które prowadzi czytelnię i dwie biblijoteki: Nowości — około 500 książek i biblijoteka książek używanych. Biblijoteki są czynne w poniedziałki i piątki od 7 — 9 wieczorem.

Tow. Gimnastyczne „Sokół", istniejące od 1905 r., posiada oddziały: męski i żeński, naczelnikiem jest druh T. Bednarski. Towarzystwo bierze żywy udział w życiu gimnastycznem. W poniedziałki odbywają się ćwiczenia bronią, które prowadzi instruktor wojskowy.

W 1919 roku powstało Stowarzyszenie robotników chrześcijańskich, którego patronem jest ks. kanonik W. Zamojski, prezesem p. I. Pilarczyk. Stowarzyszenie prowadzi ożywioną pracę, urządza w niedziele odczyty, prowadzi czytelnię. Obok Stowarzyszenia istnieją: Koło młodzieży żeńskiej i Koło młodzieży męskiej. Patronem pierwszego Koła jest ks. Franciszek Szuba, prezeską p. Bogacka; patronem drugiego Koła jest ks. A. Halama, prezesem p. J. Paw. Koła te urządzają we własnym lokalu wieczornice i przedstawienia a w ogrodzie zabawy. Koło młodzieży męskiej brało udział przez swych delegatów, w pierwszym Zjeździe organizacyjnym w Częstochowie, a p. J. Paw został na nim wybrany do prezydjum zjazdu.

W styczniu b. r. powstała drużyna harcerska im. A. Małkowskiego. Opiekunem drużyny jest ks. Fr. Szuba. Dziwi nas tylko, dlaczego drużyna do tej pory nie została zalegalizowana, i jest jeszcze drużyną próbną. Drużyna brała udział w zlotach hufca dąbrowskiego, na zlocie w Golonogu dnia 13 czerwca zajęła nawet drugie miejsce w zawodach, a dnia 18 lipca gościła cały hufiec dąbrowski. Dotkliwie dawał odczuwać się brak sił instruktorskich, obecnie i to zostało usunięte, gdyż w sierpniu został wysłany jeden zastępowy na kurs instruktorski do Łękawy harcerskiej. Chcąc zasilić fundusze, drużyna urządziła ona w dniu 9 października zabawę taneczną w sali klubu kop. „Mortimer" której łaskawie użyczył p. zawiadowca kopalni inż. Siwik. Z uznaniem należy nadmienić, że społeczeństwo zagórskie z całem zrozumieniem poparło wysiłki drużyny i obecnością swoją wpłynęło na znaczny dochód, gdyż czysty zysk wyniósł 88 złotych.

W czerwcu powstał Związek strzelecki komendantem jest p. R. Lachur. W poniedziałki odbywają się ćwiczenia bronią, prowadzone przez instruktora wojskowego.

R.

Humorystyczny obchód bolszewickiej rocznicy.

W związku z przypadającą rocznicą rewolucji bolszewickiej i objęcia władzy przez krwawych satrapów bolszewickich, organizacje komunistyczne w Zagłębiu otrzymały nakaz jaknajokazalszego uczczenia rocznicy i zamanifestowania publicznego swych uczuć i sympatji dla bolszewizmu.

Widocznie musiała Moskwa na ten cel przeznaczyć pewien zasiłek, gdyż zauważono, że miejscowi komuniści zaczęli się dobrze ubierać i odżywiać, a następnie zaczęto rozrzucać masowo bibułę komunistyczną oraz wywieszać czerwone szmaty.

Obchód „jeneralny" rocznicy bolszewickiej miał się odbyć w dniu wczorajszym. W tym celu w nocy wywieszono w różnych miejscowościach kilka sztandarów, jak również rozrzucono większą ilość bibuły. Pozatem puszczono pogłoskę, że **w Dąbrowie na rynku odbędzie się olbrzymi wiec z udziałem posła Sochackiego.** Agitatorzy wiedzieli doskonale, że na żaden wiec komunistyczny władze nie pozwolą, użyli jednak starego fortelu, licząc na to, że może uda się pod jakimkolwiek pozorem zebrać choćby garstkę ludzi i następnie sprowokować policję do czynnego wystąpienia, aby udowodnić Moskwie „czynem", że posyłane przez nią pieniądze nie idą na marne. **Rachuby te sromotnie zawiodły.**

Od rana zaczęło się kręcić po Dąbrowie kilku wyrostków o rysach wybitnie semickich, przybyłych z Będzina, którzy zachowywali się jednak nadzwyczaj przezornie i prawdopodobnie tylko gdzieś po kątach rozpowszechniali wiadomość o przyjeździe emisarjusza Sochackiego, zachęcając robotników do wzięcia masowego udziału w zapowiadanym wiecu.

Tu nastąpiła ciekawa reakcja ze strony robotników, którzy oświadczyli, że na wiec przyjdą, ale tylko w tym celu, aby Sochaczewskiemu i agitatorom kości połamać.

Istotnie, około południa zaczęły się zbierać **grupki robotników z kijami,** co miało ten skutek, że **agitatorzy momentalnie się ulotnili,** a ukryty gdzieś Sochacki z goryczą w sercu rozmyślał, jaki też raport ze swej czynności wyśle do Moskwy.

Tak się zakończył głośno zapowiadany obchód rocznicy bolszewickiej. W innych miejscowościach Zagłębia nawet nie wysilano się na urządzenie jakiejkolwiek demonstracji. Jedynie na osławionej Ksawerze, po nieudanym wiecu w Dąbrowie, zaczęły ukazywać się grupki komunistów, jednakże na widok patroli policyjnych, wszystko chroniło się pospiesznie do domów i w rezultacie **dzień wczorajszy przeszedł zupełnie spokojnie.**

Komuniści tak się wzorowo zachowywali, że nie było ani jednego aresztowania.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

8
PONIEDZIAŁEK

Dziś Godfryda i Maura,
jutro Teodora i Oresta.
Wsch. słońca 6.42
Zach. „ 3.59

Teatr miejski w Sosnowcu.

W przygotowaniu.

Krotochwila w 3 akt. Monsy „Pan naczelnik.. to ja!". Sensacją dla Sosnowca będą dekoracje p. Kobrynia, które z niesłychanem nakładem pracy upiększają sztukę. Krotochwila ta cieszyła się wielkiem powodzeniem na scenie teatru letniego w Warszawie.

Od dwuch tygodni wre praca nad przygotowaniem przedstawienia dla naszych milusińskich pt „Królowa śnieżka i 7 karłów" baśń fantastyczna w 6 obrazach ze śpiewami i tańcami.

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Udziałowy: „Sekret" z Normą Talmadge. Nad program: „Harold Lloyd w walce ze zbójami".

Oaza: Królowie bez korony.

Sfinks: Czar walca.

Momus: Upiór w operze.

Zlikwidowanie zatargu w teatrze.

Donosiliśmy, że między dyrekcją teatru sosnowieckiego a Zrzeszeniem artystów wynikł ostry zatarg, co niemal mogło się skończyć zamknięciem teatru na pewien czas. Zatarg ten w sobotę wieczorem został szczęśliwie zlikwidowany. Poszczególni artyści i dyr. Knake-Zawadzki podpisali umowę regulującą współpracę. W związku z podpisaniem umowy została powołana komisja repertuarowa w której skład wchodzą pp.: Knake-Zawadzki, Kenig ławnik - decernent Magistratu i przedstawiciel Zrzeszenia artystów.

Trzeba zaznaczyć z uznaniem, że do likwidacji zatargu i do wyprowadzenia teatru na tory pracy normalnej w dużym stopniu przyczynił się p. ławnik Kenig, który obecnie bezpośrednio interesując się teatrem, daje rękojmię, że scena nasza zarówno pod względem artystycznym, jak i administracyjnym stanie na takim poziomie, jaki możliwy jest w warunkach miejscowych.

Prawda o Husznie.

Organ urzędowy cerkwi prawosławnej w Polsce tygodnik „Woskresnoje Cztenje" zamieścił artykuł w sprawie niektórych oświadczeń i odezw administratora „polskiego narodowego kościoła prawosławnego", Andrzeja Huszny, który m. in. twierdził, że przyłączenie się jego do cerkwi prawosławnej nie było przejściem na prawosławie, lecz jedynie „legalizacją polskiego kościoła narodowego pod firmą prawosławia".

„Woskresnoje Cztenje" występuje zupełnie wyraźnie przeciwko takiemu stanowisku, oświadczając, że **polski prawosławny kościół narodowy nie jest kościołem samodzielnym, lecz tylko częścią autonomiczną cerkwi prawosławnej w Polsce oraz częścią organiczną ekumenicznego kościoła prawosławnego.**

Loterja na „Tydzień Akademika" w Dąbrowie.

Wobec nadesłania losów loteryjnych przez wojewódzki Komitet, w Dąbrowie rozpoczęto loterję na „Tydzień Akademika". Zaznaczyć należy, że Komitet lokalny zebrał dużą ilość fantów, wśród których jest wiele rzeczy cennych, to też każdy ma szanse wygrania i niewątpliwie loterja cieszyć się będzie powodzeniem, zwłaszcza, iż wygrane fanty niezwłocznie są wydawane.

Ruch wydawniczy.

Nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Warszawa, Sienkiewicza 12, ukazał się nowy tom: W. Filochowski — Przez kraj wód, duchów i zwierząt, romans podróżniczy, oprawne. Cena w prenumeracie 1 zł. 30 gr., poza prenumeratą 2 zł. 20 gr.

Ucieczka przed złym losem.

Katarzyna Migalska, mężatka, zamieszkała przy ul. Podzamcze w Będzinie, chcąc pozbawić się życia, wypiła większą dozę esencji octowej. Desperatkę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala powiatowego.

Przyczyną rozpaczliwego kroku — nieszczęścia rodzinne.

W Dąbrowie zaś 70-letni Wojciech Sosnal zamieszkały przy ul. Sławkowskiej, nie chcąc dłużej żyć, wyskoczył z okna pierwszego piętra. Mimo podeszłego wieku, desperat upadł tak szczęśliwie, że nie odniósł poważniejszych uszkodzeń.

Młodociany opryszek.

Onegdaj o godz. 8.50 wieczorem do przechodzącej ulicą Ciepłą w Sosnowcu Genowefy Siewierskiej, zam. w Sosnowcu (Konstantynowska 25), podbiegło dwuch wyrostków, z których jeden wyrwał jej z ręki torebkę, zawierającą chusteczkę i rękawiczki, poczem obaj zbiegli.

Siewierska zwróciła się natychmiast do podkomisarjatu policji w Sielcu, zawiadamiając o rabusiach.

Przeprowadzone natychmiast przez policję poszukiwania, uwieńczone zostały schwytaniem sprawcy rabunku, którym okazał się 16-letni Jan Noszczyk, zamieszkały w Sosnowcu (Kopernika 2).

Na dworcu.

Parcecowi Konowi z Piotrkowa skradziono na dworcu kolejowym w Sosnowcu walizkę i buty. Sprawca kradzieży nieznany.

Za pobieranie cen nadmiernych.

Horowicz Izrael z Sosnowca (Dekerta 14) został pociągnięty przez policję do odpowiedzialności za pobieranie nadmiernych cen za artykuły pierwszej potrzeby.

Ze sportu.

K. S. „SOSNOWIEC" — K. S. „RUCH" 1:2. Sobotnie zawody koleżeńskie między „Sosnowcem" i „Ruchem" przyniosły porażkę Sosnowcowi, grającemu z pięcioma graczami rezerwowymi, w stosunku 2:1.

K. S. „SOSNOWIEC" — „ZAGŁĘBIANKA" (Będzin) 4:5. Również i wczoraj Sosnowiec wystąpił w zdekompletowanym składzie w rewanżowych zawodach z Zagłębianką, ponosząc niemaczką porażkę w stosunku 5:4.

Kącik humorystyczny.

Dzisiejsze dzieci.

— Dla czego, nie chcesz Maniu bawić się z Józiem? On tak doskonale gra w piłkę.

— Tem mi zupełnie nie imponuje, serca kobiety nie chwyta się tak łatwo jak piłki.

Współczesne babcie i wnuczki.

— Ach! cóżby powiedziała twoja babcia, gdyby cię zobaczyła tak wydekoltowaną!...

— Babcia wraca dopiero jutro, więc nie będzie wiedziała, że pożyczyłam sobie od niej toaletę.

Między małżeństwem.

Posagu za tobą nie wziąłem, ale ty sama dla mnie warta jesteś miliony...

— A więc spraw mi ładne futro na rachunek tych miljonów.

Nie jej wina.

M a t k a: Zosiu, umyj się jeszcze raz. Jesteś cała brudna.

Z o s i a: To nie moja wina, mamusiu, tylko twoja, bo mi każesz się myć szarem mydłem.

Słuszna konsekwencja.

— Ach, zanudzasz mnie tymi lekarzami. Czy pierwotni ludzie mieli lekarzy?

— Nie, ale zato też wszyscy pomarli.

Między przyjaciółkami.

— Co też dałaś na wystawę pracy kobiet?

— Chciałam dać mego męża, ale nie przyjmują takich okazów.

— Albożmąż jest wytworem pracy?

— O tak! nie masz pojęcia ilem się napracowała nad tem, aby mi się oświadczył.

Z całej Polski.

DRZEMKA POWODEM ŚMIERCI.

Onegdaj wieczorem wracał ze służby w stanie nietrzeźwym kolejarz z Dębicy, niejaki Polewka, który usiadłszy nieoględnie na torze kolejowym zdrzemnął się. Śpiącego nie zbudził turkot zbliżającego się pociągu, pod którego koła wpadł, ponosząc śmierć na miejscu. Nazajutrz znaleziono na torze straszliwie zmasakrowane zwłoki, zbroczone krwią, od których odcięta głowa leżała opodal. Po przeprowadzeniu dochodzeń zwłoki nieszczęśliwego złożono w kaplicy cmentarnej w Dębicy.

KAMIENNE SERCE ŻONY.

W dniu 3 bm. miała się odbyć w sądzie okręgowym w Nowym Sączu rozprawa przeciwko znanemu na terenie tutejszym przewodnikowi tatrzańskiemu, Pronkowi, z oskarżenia żony. Rozprawa wyznaczona została na podstawie doniesienia karnego Pronkowej, która mimo próśb i przyrzeczeń męża, nie chciała doniesienia cofnąć. Zrozpaczony Pronek nad ranem w przeddzień rozprawy napił się w oczach żony trucizny, poczem położył się do łóżka, w chwilę później zaś zaczął się wić w bólach. Żona jednak nie wezwała lekarza, ani nie przystąpiła sama do ratowania samobójcy. Dopiero koło południa zawołała na przechodzącego gazdę, który udał się natychmiast po lekarza i księdza, pomoc jednak okazała się znacznie spóźniona. Denat zdążył jednak wypowiadać się i zeznał, iż zażył arszeniku, wstydząc się przed karą, jaka go mogła spotkać. Z zeznań wynikało, że żona w czasie konania Pronka zamknęła mieszkanie na klucz, udając się w sąsiedztwo, nie jednak nie mówiąc nikomu o zamachu samobójczym męża. Wobec tych okoliczności przeciwko Pronkowej wytoczona będzie sprawa o celowe zaniechanie ratunku.

POZBYWANIE SIĘ SOCJALISTÓW

Dzięki bierności społeczeństwa z jednej strony, a niezwykle agresywnem wystąpieniem ze strony żywiołów destrukcyjnych, udało się socjalistom dowrać do steru w niektórych miastach polskich.

Jak było do przewidzenia, był to tylko eksperyment, społeczeństwo bowiem, poznawszy się na farbowanych lisach, szybko zaczęło się pozbywać się dobroczyńców, mających na celu wyłącznie interes własny i swej kliki.

Niedawno Łódź pozbyła się opieki socjalistycznej, obecnie to samo zaszło w Radomiu, gdzie za jednym zamachem odsunięto socjalistów całkowicie od żłobu miejskiego.

W ubiegły czwartek odbyło się tam posiedzenie Rady miejskiej, celem wyboru zarządu miasta oraz prezydjum Rady miejskiej.

Ponieważ porozumienie się klubów co do kandydatury prezydenta jeszcze nie nastąpiło, sprawę tę odłożono do następnego posiedzenia, natomiast na ławników wybrano pp. Pickarskiego i inż. Ettingera. Prezesem Rady został p. Wasilewski, zastępcą p. Bielski.

W związku z odsunięciem socjalistów od steru gospodarki miejskiej, rozeszła się pogłoska, iż b. prezydent Radomia, p. Całun, ma przyjechać do Zagłębia, gdzie towarzysze postaraliby się dać mu odpowiednie stanowisko.

Z ruchu wydawniczego.

Ostatni zeszyt „Myśl Narodowej“ (Nr 36) zawiera kilka cennych artykułów publicystycznych. Prof. Bohdan Wasiutyński omawia „instynkta dośrodkowe i odśrodkowe“ w społeczeństwie, wskazując na niebezpieczeństwo, związane z obecnym ustrojem demokratycznym, a jednocześnie wykreślając ramy, w jakie powinien być ujęty wpływ reprezentacyj interesów gospodarczych na politykę państwową. Jeden z najlepszych w Polsce znawców zagadnień samorządowych, p. Włodzimierz Wakar, zamieszcza syntetycznie ujęty artykuł: „Samorząd w ideologji narodowej“. Aktualny manifest „Złotej międzynarodówki“ rozpatruje w świetlnym artykule p. Zygmunt Raczkowski, wykazując, jak daleko wielkiej finansjerze światowej brak autorytetu moralnego do wskazywania nowych dróg polityczny Europie. Zagadnienia skandaliczne poruszone są też w znakomitem — jak zawsze „Liberum Veto“ Świętochowskiego oraz w „Przeglądzie politycznym“.

W dziale krytyki p. J. L. Skiwski bardzo ... i sumiennie rozprawia się z pustą frazeologją książki J. N. Millera p. t. „Zaraza w Grenadzie“, sen. Wł. Jabłonowski z właściwem sobie znawstwem rzeczy włoskich karci ignorancję autora „W kraju Latynów“ p. L. H. Morstina, zaś red. Wasilewski w surowych słowach ocenia przeróbkę sceniczną „Dziejów grzechu“.

W dziale literackim na wyróżnienie zasługuje piękny wiersz młodego poety, Janusza Kaweckiego p. t. „Błogosławieni ubodzy“.

Cena numeru 1 zł. Adres Administracji: Al. Jerozolimskie 17. Tel. 11—90.

Nowa wielka zdobycz radja.

UDOSKONALENIE KOMUNIKACJI PRZEZ ATLANTYK.

Dnia 24 ub. m. otwarta została nowa stacja radjowa komunikacji telegraficznej pomiędzy Anglją i Kanadą. Umożliwia ona **przekazywanie komunikatów poprzez Atlantyk z szybkością conajmniej 100 wyrazów na minutę czyli z gruba biorąc trzy razy szybciej, aniżeli zwykłą drogą kablową.**

Osiągnięcie tak olbrzymiego tempa jest nową zasługą Marconi'ego, mianowicie wynalezionego i udoskonalonego przez niego **„wiązkowego“ kierowniczego systemu radjowego.** System ten, działający na krótkiej fali (26 mtr.), wymaga cząstki jedynie siły potrzebnej do innych form transmisji radjowych, co ważniejsze nadto, zapewnia zachowanie treści komunikatu w tajemnicy, bowiem system ten t. zw. kierowniczy polega na tem, **że tylko stacje znajdujące się na bezpośredniej drodze wiązki promieni mogą przejmować komunikaty.** Że zaś transmisja ich dokonywana jest z tak olbrzymią szybkością, byłoby przejmowanie jej niemożliwem bez skomplikowanych i nader kosztownych urządzeń.

Z okazji otwarcia nowej tej komunikacji radjowej, której depesze będą nadawane z centralnego londyńskiego biura radjowego w generalnym urzędzie pocztowym, oświadczył senator Marconi:

— Cała teorja i praktyka komunikatów radjowych na daleko przestrzenie podlega radykalnej i zbawczej zmianie, którąby moglaby zupełnie zasadnie być nazwana **rewolucją w tej dziedzinie.**

Nowy ten system usuwa w znacznym stopniu przeszkody wywoływane t. zw. „fading'rem“ (zanikaniem dźwięków) oraz interferencjami atmosferycznemi. Czynione są też przygotowania do wprowadzenia systemu „wiązkowej“ kierowniczej komunikacji radjowej z południ. Afryką, Australją oraz Indjami. Wiązkowe stacje wznoszone są też dla komunikacji ze Stanami Zjednoczonemi i Południową Ameryką.

Nowy ten system **przyśpieszy też urzeczywistnienie telewizji:**

— Nie wątpię — zaznaczył senator Marconi — że wkrótce będziemy mogli widzieć osobę, z którą będziemy komunikować się przez radjo. Transmisja wiązkowa również dobre daje wyniki na odległość 1000 mil, jak zwykła transmisja na odległości 20, zaś każdy człowiek obeznany z praktyką radjową łatwo sobie zda sprawę ze znaczenia tego faktu.

Korsarstwo w Stanach Zjednoczonych

Prawdę mówiąc brzmi to raczej, jak tytuł sensacyjnego filmu kryminalnego, ale nie sposób inaczej nazwać bandytyzmu, u prawianego na iście amerykańską, czyli olbrzymią skalę w porcie nowojorskim. Zresztą takiem jest również pogląd tamtejszego kupiectwa, które na nadzwyczajnem posiedzeniu handlowej rady morskiej wyłoniło

specjalny komitet walki z piratami.

Zadaniem jego będzie poprzeć akcję władz policyjnych, od dłuższego już czasu usiłujących, napróżno jak dotąd, wytępić całą armję rzezimieszków plądrujących biura, grabiących magazyny, atakujących okręty. Toczy się formalna wojna, którą obie strony prowadzą

przy pomocy najbardziej udoskonalonych środków technicznych.

I jedni i drudzy rozporządzają opancerzonemi monitorami, szybkimi samolotami, uzbrojeni są w karabiny, kulomioty i nawet cicho strzelające armaty.

Znany amerykański publicysta Floyd Taylor, poświęcił temu palącemu zagadnieniu obszerny artykuł w „Popular Mechanics“ gdzie tłomaczy, zarówno

zuchwalstwo opryszków, jak i bezsilność straży morskiej

swoistym charakterem portu nowojorskiego, o którym podaje garść wysoce interesujących danych cyfrowych. Ogólna długość tamtejszych bulwarów nadbrzeżnych wynosi około 1.600 klm. ruch towarowy przekracza 40 miljonów tonn rocznie, co 35 minut opuszcza przystań jeden wielki transatlantyk, nie licząc pomniejszych okrętów.

Fizjognomja całej tej części miasta zmienia się co godzina niemal. Jakież niepokonane trudności przedstawia zorganizowanie w takich warunkach racjonalnej i ścisłej kontroli policyjnej. Tę właśnie potęgę handlową portu wyzyskują umiejętnie korsarze, pobierając samowolnie

haracz roczny wartości przeszło jednego miljona dolarów,

co stosunkowo uważać można za skromne „opodatkowanie“, przeciętnie bowiem dzienny obrót kupców nowojorskich ocenia się na 18 miljonów dolarów.

Opis paru charakterystycznych napaści, dokonanych niedawno przez szajki bandyckie, daje pojęcie

o „stylu“ współczesnych piratów

i wykazuje, że wyobraźnia autorów kinematograficznych karmi się i to nawet obficie, realistyczną prawdą życiową.

Dwunastu ludzi podjeżdża ciemną nocą na własnej motorówce — ex-monitorze wojennym, sprzedanym przez rząd z powodu demobilizacji częściowej — do wielkiego cargo-boat'u, „Bridgeton“, stojącego z przywiezionym ładunkiem w zatoce Brooklyn'u. Cicho i zręcznie

wdrapują się na pokład okrętu,

ostrożnie stąpając na gumowych podeszwach, podkradają się do stojącego na warcie marynarza i kneblują mu usta w mgnieniu oka. Obezwładnienie i związanie spokojnie śpiącej załogi jest już igraszką dziecinną; jeden tylko z majtków, który przebudził się nie w porę, dostaje

gumową pałką po głowie

i będzie musiał poleżyć parę dni w infirmerji.

A teraz rozpoczyna się właściwa praca: umiejętnie polkierowany płomień aparatu acetylenowego otwiera kasę okrętową, ułatwiając dostęp do schowanych w niej kawałków platyny, piasku złotego, sztabek srebra. Z łupem wsiada cała banda na chyżą motorówkę i wraca w dobrych humorach do przystani — operacja udała się znakomicie, kapitał, inwestowany w monitorze, oprocentowuje się doskonale.

Inną jest

technika grabienia towarów,

zwłaszcza odznaczających się dużą objętością. Do stoczni w Manhattan płynie od strony New-Jersey wieczorną porą długi rząd berlinek z węglem, przywiązanych do dużego holownika, obsługiwanego przez załogę z kilkunastu ludzi. Ostatniej barce zamyka drogę podjeżdżający znienacka mały stateczek, pomalowany na

szaro - polowy kolor, czyniący go niewidocznym.

Stalowa lina, łącząca tę węglarkę morską z resztą karawany wodnej, przecięta zostaje błyskawicznie szybko przy pomocy specjalnych nożyc. Unieszkodliwienie jedynego marynarza, znajdującego się w osamotnionej nagle barce, nie sprawia pięciu drabom, wskakującym na pokład jej, najmniejszego kłopotu, poczem korsarski stateczek bezpiecznie już holuje zdobycz do pasażerskich składów, które nazajutrz łatwo zamienią 10 do 15 tonn węgla na bezimienne banknoty dolarowe.

Tysiączne kradzieże w magazynach portowych

nie zasługują na specjalny opis, ponieważ należą one do kategorji „normalnych operacyj“ złodziejskich, pozbawionych oryginalności.

Korsarstwo jest zajęciem wcale zyskownem, gdyż jednemu tylko przedsiębiorstwu w tej dziedzinie, które zostało niedawno zlikwidowane przez policję, nowojorską, udowodniono „obrót“ w ciągu trzech lat sięgający pokaźnej sumy 6-u miljonów dolarów.

Ponieważ napady te w bardzo rzadkich wypadkach połączone są z zabójstwem, przeto

trybunały amerykańskie wzdragają się

skazywać podsądnych na „fotel elektryczny“. Rozprawy kończą się więc zazwyczaj łagodnym wyrokiem — zaaplikowaniem kilkomiesięcznego więzienia za zwykłą kradzież — co nie może odstraszyć przestępców od korsarstwa, przynoszącego im tak znaczne dochody.

Z tego powodu domaga się kupiectwo nowojorskie, by, niezależnie od wzmocnienia ochrony portowej, wprowadzić do prawodawstwa specjalnie surowe kary za tę kategorję bandytyzmu.

Z. K.

Ze świata.

NIEZWYKŁA NOC.

Telegramy, które nadeszły z New Yorku w niedzielę 17 października, zwiastowały nowinę niebywałą.

Korespondenci pism i różnych agencyj prasowych uznali za konieczne donieść o fakcie, że w nocy z soboty na niedzielę (z 16 na 17 października), a więc w czasie od godziny 9 wieczorem do 6 rano, nie zanotowano żadnej zbrodni w wielkiem mieście amerykańskiem. Jest to pierwszy te go rodzaju wypadek w kronikach nowojorskich.

Wyraźnie świadczy ten fakt, że w opowiadaniach, iż Ameryka wprost dusi się złotem, które posiada, jest sama tylko prawda, jeżeli złodzieje zawodowi nie potrzebują wcale kraść na to, by mieć z czego żyć.

BRIKETY Z KOKSU PRZYCZYNĄ KATASTROFY.

Śledztwo w sprawie katastrofy w tunelu Ricken, pod Uznach, w kantonie St. Gallen, której ofiarą padła cała obsługa pociągu towarowego, zatruta kwasem węglowym, wydzielającym się z lokomotywy, wykazało, że przyczyną katastrofy były brikety z koksu, użyte do opalania lokomotywy.

Przekonano się o tem, wpuściwszy do tunelu taki sam pociąg towarowy, jak ten, który uległ katastrofie, z lokomotywą tak samo opalaną. Pociąg ten, przejechawszy w tunelu 4 i pół kilometra, (tunel ma 10 kilometrów długości) stanął. Okazało się że w tunelu brikety przestały się palić. Żarzyły się jeno, wydzielając obficie zabójczy kwas węglowy.

NAPAD INDJAN NA POCIĄG.

Z Nowego Jorku donoszą o nowym napadzie indjan na pociąg w Meksyku.

Banda, licząca do 600 uzbrojonych w karabiny indjan, napadła pomiędzy stacjami Tepic a Mazatlan na pociąg pośpieszny aby ograbić podróżnych i wagon pocztowy.

Pociąg jednak strzeżony był przez silną eskortę wojskową, której na pomoc pośpieszył też niebawem najbliższy posterunek wojskowy.

Pomiędzy wojskiem a indjanami wywiązała się walka zacięta, trwająca osiem godzin. Walka skończyła się wprawdzie odparciem indjan, którzy cofnęli się w góry, ale kosztowała drogo, poległo bowiem 140 żołnierzy! Straty indjan są nieznaczne.

ILOŚĆ TEATRÓW W EUROPIE.

Statystyka wykazuje, że z wyjątkiem Hiszpanji, największą ilość teatrów w stosunku do swojej wielkości i ilości zaludnienia wykazują kraje romańskie. Na czele kroczy Francja ze swoimi 596 teatrami, następnie zaś Włochy równie imponującą cyfrą 544. W dużej odległości za nimi podąża dopiero Anglja, posiadająca 372 teatry i Niemcy, które mają 364 teatry, następnie Hiszpanja z 288 teatrami.

Ciekawe jest, że Rosja która wykazywała przed wojną 150 teatrów posiada ich obecnie tylko 62.

Mniej zasobne w teatry są: Austrja 75, Holandja 56, Belgja 94.

Dodać należy, że cyfry te zestawione są na podstawie roku 1925-26, który był dla teatrów w całej Europie niepomyślny finansowo. Najuboższym pod względem teatrów krajem europejskim jest Albanja, która wogóle żadnego teatru nie posiada. W ostatnich czasach powstała tam kilka kinoteatrów, które w zupełności wystarczają artystycznym wymogom mieszkańców

Rzeczy ciekawe.

POSZANOWANIE PRAWA.

Napoleon odpowiedział ministrom, pytającym go, co „zrobić“ z republiką San-Marino: „Zachowajmy ją, jako próbkę na przyszłość“. Próbka przeżyła cesarstwo, przestrzegając skrupulatnie swych średniowiecznych tradycyj. Najwyższa rada państwowa debatowała niedawno nad obsadzeniem stanowiska lekarza Rzeczypospolitej, który, w myśl konstytucji musi mieć ukończonych 35 lat i być cudzoziemcem. Przyjęto kandydaturę, jedyną zresztą, doktora z Ancony, wstrzymano się jednak z ogłoszeniem dekretu pięć dni, tyle bowiem brakowało przyszłemu dostojnikowi do osiągnięcia niezbędnego wieku.

FOKI JAKO WYWIADOWCY.

Pan Bollengar, dyrektor akwarjum londyńskiego, opowiada o roli, odegranej w wojnie ostatniej przez foki, używane przez marynarkę angielską w charakterze... wywiadowców morskich. Systematyczna tresura nauczyła je rozpoznawać charakterystyczne szumy wody, wywoływane śmigami łodzi podwodnych. Foki takie, przywiązane na długich i cienkich linach, krążyły w pobliżu angielskich statków wojennych, zanurzając się co pewien czas głęboko i ostrzegając głośnem szczekaniem o zbliżającym się nieprzyjacielu. Rychło patrzeć, a legenda o Jonaszu zostanie zużytkowana przez strategję morską.

PIERWSZY ATLAS LOTNICZY.

Nakładem niemieckiego towarzystwa wiedzy lotniczej w Berlinie wydany został pierwszy atlas lotniczy. Atlas zawiera szczegółowe plany wszystkich większych europejskich portów lotniczych dla żeglugi powietrznej oraz dokładne mapy tras lotów samolotów komunikacyjnych. Ponadto atlas zawiera ciekawe opisy miast, nad któremi samoloty pasażerskie przelatują, z podaniem ich osobliwości. Wreszcie atlas pomieszcza interesujące dla pasażerów powietrznych informacje, dotyczące połączeń między portami lotniczemi a miastami, przepisy pocztowe i celne, wykaz stacyj telegrafu bez drutu, meteorologicznych i t. d. Nowe wydawnictwo wyglądem swym przypomina wielkie atlasy kolejowe.

—oOo—

K. 3472/24

Wyciąg z wyroku

Sąd Pokoju w Żarkach dnia 15 grudnia 1924 roku rozpoznawszy sprawę z oskarżenia Zuzanny Janota z art. 18 i 32 Ustawy z dnia 2 VII 1920 roku poz. 449 postanawia: W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Zuzannę Janota uznać winną, że dnia 9 października 1924 roku na targu w Koziegłowach skupywała nabiał w celu dalszego zyskownego zbytu i za to skazać ją na karę aresztu przez jeden tydzień i pięć zł. opłaty sądowej.

Za zgodność

6328 Sekretarz Sądu: Z. Pietrakiejewski.

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzeba czeladnika do krawca na duże sztuki, Sosnowiec, Piłsudskiego 14. Jeleń. Przyjmę obeznanego pracownika do krajania. 6701-2

Poszukiwane 10 groszy za wyraz

Uczenica Seminarjum Żeńskiego zmuszona z powodu ciężkich warunków materjalnych przerwać swoją naukę poszukuje posady wychowawczyni do dzieci i zaznacza, że może podjąć się systematycznego przerobienia materjału naukowego w zakresie 7-mio klasowej szkoły. Na żądanie może przedstawić poważne referencje. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Kurjera Zachodniego. Sosnowiec pod „Uczciwa“ 6753

Szofer kawaler z dłuższą praktyką zagraniczną i egzaminem polskim dobrymi świadectwami, obznajmiony z wszelkiemi typami maszyn, trzeźwy i uczciwy poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość: Kurjer Zachodni Będzin 6718-2

Inteligentna panna poszukuje praktyki stenotypistki, wymagania skromne. Zgłoszenia Kurjer Zachodni, Dąbrowa. 6795-2

Różne.

10 groszy za wyraz.

Lekarz Dentysta Witold Ruessler Zawiercie, Pomorska 10 rozpoczął przyjęcia. 6771-0

Nauka i wychowanie.

10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza obecnie darmo listownie Redakcja Stenografa, Warszawa 12. 6787-24

Zgubione dokumenty.

10 groszy za wyraz.

Józefowi Gomułka skradziono wyciąg z ksiąg ludności z Pilicy, świadectwo tokarskie, świadectwo z policji i 2 fotografje. 675[illegible]-3

Kędzierski Wincenty zgubił książeczkę wojskową wydaną przez Sosnowiec. 6797-3

Szlama Getrajdehendler zgubił portfel, zawierający dowód osobisty, różne papiery i fotografje. Łaskawy znalazca zwróci za nagrodą zł. 10 — do adm. Kurjera Zachodniego Sosnowiec 6857-3

Fuksbrauner Rubin zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec 6815

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy 50 gr.
W tekście . . . 35 .
Za tekstem . . . 15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy) 15 gr.
(do 80 .) 25 .
(do 100 .) 30 .
(ponad 100 w.) 35 .

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTACJA ul. Marjacka Nr. 7 (Telefon Nr. 8-28.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.